



Sygn. akt I UK 96/19

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 2 września 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący, sprawozdawca)  
SSN Piotr Prusinowski  
SSN Romualda Spyt

w sprawie z odwołania I. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G.  
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w Z.  
z udziałem zainteresowanych: K. C., S. J., A. M., M. P., D. S. i J. U.  
o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń  
Społecznych w dniu 2 września 2020 r.,  
skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)  
z dnia 26 września 2018 r., sygn. akt III AUa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi  
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania i  
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

### UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z., decyzjami z 17 sierpnia 2016 r., stwierdził, że zainteresowani: K. C., S. J., A. M., M. P., D. S. i J. U., jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia u odwołującej się I. Spółki z

o.o. w G. (płatnika składek), podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach: K. C. – od 16 grudnia 2014 r. do 30 grudnia 2014 r.; S. J. – od 22 marca 2013 r. do 5 kwietnia 2013 r., od 2 grudnia 2013 r. do 20 grudnia 2013 r. i od 16 grudnia 2014 r. do 30 grudnia 2014 r.; A. M. – od 7 listopada 2013 r. do 5 grudnia 2013 r., M. P. – od 26 stycznia 2015 r. do 30 stycznia 2015 r., D. S. – od 28 września 2014 r. do 30 września 2014 r., J. U. – od 22 kwietnia 2014 r. do 19 maja 2014 r. Organ rentowy określił również podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne oraz na ubezpieczenie zdrowotne dla zainteresowanych. ZUS uznał, że odwołująca się spółka zawierała z zainteresowanymi formalnie umowy o dzieło na wykonanie tłumaczenia tekstów, które jednak miały charakter umów zlecenia.

I. Spółka z o.o. w G. (dalej: odwołująca się albo płatnik składek) wniosła odwołania od wymienionych decyzji organu rentowego, domagając się ich zmiany przez orzeczenie, że zainteresowani jako wykonawcy umów o dzieło nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Sąd Okręgowy w G., wyrokiem z 17 sierpnia 2017 r., zmienił zaskarżone decyzje, stwierdzając, że zainteresowani nie podlegają u płatnika składek I. Spółki z o.o. w G. obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w spornych okresach objętych zaskarżonymi decyzjami jako zleceniobiorcy, a podstawy wymiaru ich składek wynoszą 0 zł.

Sąd Okręgowy ustalił, że odwołująca się spółka zajmuje się przede wszystkim spedycją i logistyką międzynarodową, natomiast tłumaczenia stanowią znikomą część prowadzonej przez nią działalności. Od około 6 lat w odwołującej się spółce funkcjonuje zespół 2-3 osób, które zajmują się koordynacją między zlecającymi tłumaczenia a tłumaczami. Osoby te uzgadniają cenę za tłumaczenie z klientem, a następnie szukają tłumacza. Uzgodnienie ceny następuje w drodze negocjacji, przy czym brany jest pod uwagę rodzaj języka, jego trudność, charakter tłumaczenia (czy jest to tłumaczenie przysięgłe czy zwykłe) oraz zakres tłumaczenia (prawne, ekonomiczne, handlowe, medyczne itd.) Najczęściej tłumaczone są umowy handlowe, foldery reklamowe, instrukcje obsługi i różnego rodzaju międzynarodowe korespondencje handlowe.

W odwołującej się spółce jest stworzona baza tłumaczy, a ponadto doraźnie wyszukiwani są oni przez Internet. Po znalezieniu tłumacza, uzgadniana jest z nim cena, a następnie jest mu zlecane tłumaczenie, najczęściej w drodze elektronicznej. Z tłumaczami (w tym zainteresowanymi) zawierane są tylko umowy o dzieło. Odwołująca się spółka nie współpracuje stale z tłumaczami. Jedynie doraźnie, w zależności od potrzeb, powierza im poszczególne tłumaczenia. Czas tłumaczenia określa klient. W tym zakresie są dwa tryby: ekspresowy i zwykły. Odbioru dzieła dokonuje klient. W przypadku, gdy klient nie zaakceptuje tłumaczenia, następuje jego weryfikacja przez pracownika odwołującej się spółki, jeśli zna on dany język (pracownicy odwołującej się znają przeciętnie dwa języki), albo przez innego tłumacza. W zależności od wyniku weryfikacji tłumacz otrzymuje wynagrodzenie w całości, częściowo lub wcale. Ten sam tekst można przetłumaczyć w różny sposób i wszystkie tłumaczenia mogą być poprawne. Nawet przy tłumaczeniu tekstu technicznego mogą wystąpić duże różnice wynikające w szczególności z różnej interpretacji poszczególnych słów.

Istota sporu w rozpoznawanej sprawie sprowadzała się do ustalenia, czy umowy łączące zainteresowanych i odwołującą się były umowami o dzieło, czy też miały charakter umów zlecenia, albowiem zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2016 r., poz. 963 ze zm., dalej także: ustawa systemowa) osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego i rentowego, zaś stosownie do treści art. 12 tej ustawy również ubezpieczenia wypadkowego, natomiast obowiązek ubezpieczenia zgodnie z art. 13 pkt 2 ustawy systemowej trwa od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

Sąd pierwszej instancji przypomniał, że co do zasady strony umów cywilnoprawnych mają pełną swobodę w zakresie kształtowania treści łączącego je stosunku zobowiązaniowego, z tym że jego treść lub cel nie mogą sprzeciwiać się właściwości (naturze) tego stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego (art. 353<sup>1</sup> k.c.).

Sąd Okręgowy stwierdził, że kwestionowane przez organ rentowy umowy należy zakwalifikować jako umowy rezultatu, a nie umowy starannego działania.

W ramach zawartych umów praca zainteresowanych sprowadzała się do wykonania jednorazowych lub sporadycznych tłumaczeń konkretnych, niepowtarzalnych tekstów. W efekcie takiego tłumaczenia powstawały dokumenty, których charakter nie był jednorodny. Tłumaczenia takie były następnie weryfikowane, przede wszystkim przez zlecającego zamówienie, pod kątem ich zgodności z oczekiwaniami klienta. W razie niezadowolenia z otrzymanego tłumaczenia, jego wykonawcy nie przysługiwało wynagrodzenie lub ulegało ono odpowiedniemu obniżeniu za wadliwie wykonaną pracę. Zainteresowani nie byli pracownikami odwołującej się ani jej stałymi współpracownikami. Byli dobierani dorywczo przez pracowników odwołującej się spółki, w zależności od charakteru tłumaczenia, jego przeznaczenia lub stopnia trudności języka, w jakim tekst oryginalny został sporządzony.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, celem zawieranych umów było wytworzenie konkretnego, ściśle zindywidualizowanego aktu twórczego pod postacią konkretnego dokumentu, który dotychczas nie istniał, nie zaś działanie polegające na regularnym, bieżącym tłumaczeniu dokumentów na rzecz pracodawcy. Zobowiązanie nie polegało na starannym działaniu, jak w przypadku umów o świadczenie usług, lecz na urzeczywistnieniu określonego umową efektu – aktu twórczego w postaci przetłumaczonego tekstu.

Konsekwencją przyjęcia, że sporne umowy nie były umowami, do których stosuje się przepisy o umowach zlecenia, lecz umowami o dzieło, było uznanie, że zainteresowani nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu.

Organ rentowy wniósł apelację od wyroku Sądu Okręgowego w G., podnosząc zarzuty: (-) błędnej wykładni art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z art. 627 k.c. oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c.; (-) niezastosowania art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c.; (-) błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 11 ust. 2, art. 12 ust. 1 i 3 oraz art. 13 pkt 2 i art. 18 ust. 3 w związku z ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w powiązaniu z art. 627 k.c. oraz (-) naruszenia art. 233 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i błędną ocenę mocy oraz wiarygodności materiału dowodowego, w szczególności dokonanie dowolnej oceny dowodów w sposób sprzeczny z

zasadami logiki i doświadczenia życiowego, która to ocena doprowadziła do uznania, że sporne umowy cywilnoprawne zawierane przez zainteresowanych i płatnika składek posiadają cechy umowy o dzieło, podczas gdy prawidłowa i logiczna ocena całokształtu materiału dowodowego prowadzi do wniosków jednoznacznie przeciwnych.

Sąd Apelacyjny w (...), wyrokiem z 26 września 2018 r., oddalił apelację.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew twierdzeniom pełnomocnika organu rentowego, dokonana przez Sąd Okręgowy ocena materiału dowodowego nie wykraczała poza granice określone w art. 233 § 1 k.p.c.

Dokonując kwalifikacji prawnej spornych umów, Sąd odwoławczy uznał, że ich wykonawcy odpowiadali w pełni za efekt końcowy, mając tym samym największą samodzielność w obszarze wykonania zadania. Spoczywała na nich odpowiedzialność za jakość dzieła oraz metodologię jego wykonania. Efektem działań były rezultaty zindywidualizowane na etapie zawarcia i wykonania umowy oraz możliwe do jednoznacznego zweryfikowania po jej wykonaniu. Ponadto, prawidłowe wykonanie zamówienia wymagało od przyjmującego zamówienie posiadania specjalistycznej wiedzy, umiejętności i doświadczenia, co stanowiło gwarancję jej właściwego wykonania. Umowa nie prowadziła do nawiązania trwałej więzi prawnej między stronami. Odpowiedzialność w wypadku nieosiągnięcia celu umowy była odpowiedzialnością za nieosiągnięcie określonego rezultatu, a nie za brak należytej staranności, i obciążała przyjmującego zamówienie.

Sąd drugiej instancji nie przeprowadził postępowania dowodowego ani nie zmienił ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji z uwagi na brak do tego podstaw, dokonując jedynie oceny prawidłowości ustaleń stanu faktycznego dokonanych przez Sąd pierwszej instancji oraz prawidłowości subsumcji.

Sąd Apelacyjny w całości podzielił ustalenia oraz stanowisko prawne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, a to wobec trafności ustaleń faktycznych oraz ocen prawnych dokonanych przez Sąd Okręgowy, zawartych w pisemnym uzasadnieniu. Przedstawione przez apelujący organ rentowy argumenty nie wnoszą do sprawy żadnych nowych okoliczności faktycznych ani prawnych, mogących stanowić podstawę zmiany zaskarżonego orzeczenia, a stanowią

wyłącznie polemikę z dokonaną przez Sąd pierwszej instancji w ramach swobodnej oceny dowodów interpretacją przepisów ustawy.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł organ rentowy, zaskarżając orzeczenie to w całości. Skargę kasacyjną oparto na podstawach:

1) naruszenia prawa procesowego, które to uchybienie miało istotny wpływ na wynik sprawy:

(-) art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wnikliwej oceny materiału dowodowego, z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, co spowodowało wyprowadzenie nieprawidłowych wniosków (błędne przyjęcie, że umowy łączące odwołującego się płatnika składek z osobami, których praw i obowiązków dotyczą zaskarżone decyzje, były umowami o dzieło), co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia prawa materialnego;

(-) art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 k.p.c. oraz art. 378 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c., co polegało na przyjęciu przez Sąd drugiej instancji za własne ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji, bez jakichkolwiek merytorycznych rozważań w tej kwestii, w sytuacji gdy zarzuty apelacji obejmowały w istotnej mierze sprzeczność ustaleń Sądu pierwszej instancji ze zgromadzonym materiałem dowodowym, co spowodowało, że zarzuty apelacyjne nie zostały rozpoznane;

2) naruszenia prawa materialnego:

(-) art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 18 ust. 3 w związku z ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 627 k.c., przez błędne uznanie, że sporne umowy są umowami o dzieło, w wyniku błędne przyjęcia, że zainteresowani posiadali samodzielność w obszarze wykonania zadania, będącą istotą umowy o dzieło, a w konsekwencji nie podlegają obowiązkowo jako zleceniobiorcy u płatnika składek ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu;

(-) art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z 627 k.c. oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. i art. 65 § 2 k.c. przez błędne przyjęcie, że zawarcie przez odwołującą się z zainteresowanymi umów nazwanych „umową o dzieło”, których przedmiotem było tłumaczenie z języka obcego na polski oraz z języka polskiego na język obcy, nie sprzeciwia się właściwości (naturze) umowy o dzieło i w konsekwencji może

stanowić przedmiot takiej umowy, podczas gdy wbrew stanowisku Sądu *meriti* ubezpieczeni nie mieli samodzielności w wykonaniu zadania, świadcząc zwykłą czynność translatorską, a w konsekwencji wykonywali pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

Organ rentowy wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie odwołań płatnika składek od decyzji ZUS z 17 sierpnia 2016 r. oraz o zasądzenie na rzecz organu rentowego kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym według norm przepisanych.

W ocenie organu rentowego, Sąd Apelacyjny powinien był dokonać wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, czego jednak nie uczynił. Brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego spowodował wysunięcie nieprawidłowych wniosków, a w konsekwencji naruszenie przepisów prawa materialnego.

Organ rentowy podkreślił, że umowa o dzieło zakłada samodzielność i swobodę w wykonywaniu dzieła. Jest to istota tego rodzaju umowy. Nie sposób uznać, aby w spornym przypadku występowała jakakolwiek swoboda. Tłumacz związany jest regułami językowymi przy dokonywaniu czynności translatorskiej z należytą starannością. Istotą działalności translatorskiej jest dokonywanie określonych czynności, a nie tworzenie dzieła. W rozpoznawanej sprawie świadczone usługi polegały na wykonaniu przekładu pierwotnego tekstu (tekstu źródłowego) na inny język, zatem przyjmujący zlecenie nie miał żadnej samodzielności, a wskutek podejmowanych działań nie powstawał zindywidualizowany rezultat, możliwy do jednoznacznego zweryfikowania.

Chybione, zdaniem strony skarżącej, jest także stanowisko prezentowane przez Sąd drugiej instancji, że umowa nie prowadziła do nawiązania trwałej więzi prawnej między stronami, skoro tłumacze byli współpracownikami odwołującej się spółki. Odwołująca się stworzyła bazę tłumaczy na własne potrzeby, z której każdorazowo wybierano odpowiednią osobę celem realizacji usługi (dokonania tłumaczenia). Ubezpieczeni, którzy figurowali w bazie odwołującej się, stanowili jej jedyne zaplecze osobowe pozwalające na świadczenie usług w sposób ciągły.

Skarżący podkreślił, że wykonywane przez zainteresowanych czynności miały charakter powtarzalny, polegały na prostej transkrypcji tekstu z zastosowaniem reguł językowych. Tym samym zobowiązania wynikające z umowy (nazwanej przez odwołującą się „umową o dzieło”) ogniskowały się wokół wykonywania ciągu czynności (translatorskich), a nie powstania skonkretyzowanego dzieła. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy – wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego – świadczy o tym, że tworzone tłumaczenia nie miały cech szczególnych, związanych z osobistymi właściwościami wykonawcy, nie wymagały od wykonawców posiadania specyficznych cech czy umiejętności, poza umiejętnościami zawodowymi, wyuczonymi.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną, odwołująca się spółka wniosła o jej oddalenie oraz o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Istotą rozpoznawanej sprawy była weryfikacja prawnej kwalifikacji umów cywilnoprawnych zawartych między odwołującym się płatnikiem składek I. Spółką z o.o. w G. a zainteresowanymi (tłumaczami). Spór dotyczył wyznaczenia granicy między swobodą umów (art. 353<sup>1</sup> k.c.) a zasadą podlegania *ex lege* ubezpieczeniom społecznym. Ta ostatnia reguła należy do norm o charakterze *ius cogens*, co prowadzi do wniosku o podleganiu obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z mocy prawa; z tej przyczyny czynność prawna nie może zniwelować powstających na tym tle obowiązków publicznoprawnych (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 10 stycznia 2017 r., II UK 518/15, LEX nr 2209108). Oznacza to też, że w kontekście podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym decydującej wagi nie można przypisać treści oświadczeń woli stron, zwłaszcza że sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych są sprawami cywilnymi jedynie w ujęciu formalnym (art. 1 k.p.c.), w ujęciu materialnym mają natomiast charakter spraw z zakresu prawa publicznego, a nie prywatnego, co wyklucza możliwość stosowania do relacji prawnych regulowanych prawem ubezpieczeń społecznych przepisów prawa prywatnego (np. Kodeksu cywilnego). Uwzględnienie zasad



podlegania ubezpieczeniom społecznym wymaga kwalifikowania więzi prawnych stanowiących tytuł do ubezpieczeń w stanowczy sposób. Skoro obowiązek ubezpieczenia powstaje z mocy prawa, to przez czynności faktyczne stron nie można go uniknąć. Dążenie do takiego celu pozostaje w opozycji do art. 353<sup>1</sup> k.c., albowiem kształtuje umowę w sposób sprzeczny z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 16 maja 2018 r., II UK 151/17, LEX nr 2555100). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1618766 oraz z 21 marca 2013 r., III CSK 216/12, LEX nr 1324298).

2. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 21 lutego 2017 r., I UK 123/16 (LEX nr 2269195), wyznaczenie ścisłej granicy między umową o dzieło a umową zlecenia (o świadczenie usług) nie jest łatwe, stąd niezbędne jest posłużenie się odpowiednimi kryteriami różnicującymi.

Dzieło nie musi być wprawdzie czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania oraz wykonanie przedmiotu zamówienia. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63).

Taki sprawdzian jest niemożliwy do przeprowadzenia, gdy strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Wówczas brak kryteriów określających wynik (wytwór) umowy pożądaną przez zamawiającego

prowadzi do wniosku, że przedmiotem zamówienia jest wykonanie jedynie określonych czynności, a nie ich efekt (rezultat).

Regulacja wynikająca z art. 627 k.c. wymaga od kontrahentów tylko „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia w umowie w sposób ogólny, zezwalając na jego przyszłe dookreślenie na podstawie wytycznych wskazanych w umowie albo wynikających ze zwyczaju bądź zasad uczciwego obrotu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 marca 2004 r., I CK 329/03, LEX nr 599732).

Wykonanie szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat czynności te przyniosą, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy jest oparta na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.). Podkreśla się jednocześnie, że również czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości. Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko, że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w przypadku umowy o dzieło.

3. Szczególnym rezultatem wykonanej umowy może być utwór, czyli – zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jednolity tekst: Dz.U. z 2019 r., poz. 1231 ze zm.) – przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Ustawodawca, podając przykładowe rodzaje utworów, zwraca uwagę na tłumaczenia, rozumiane jako opracowania cudzego utworu – utwory zależne (art. 2 ust. 1 ustawy o prawie autorskim).

Z punktu widzenia przedmiotu rozpoznawanej sprawy należy mieć na uwadze, że autorski charakter przedmiotu umowy nie ma wpływu na odróżnienie umów o dzieło od pozostałych umów cywilnoprawnych.

Efekt w postaci utworu, w rozumieniu prawa autorskiego, nie przesądza o kwalifikacji zawartej umowy. Przepis art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem może być rezultat umowy, która nie ma charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w ramach wykonywania stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub o wykonanie usługi).

Dzieło, będące przedmiotem umowy o dzieło, nie musi stanowić przejawu działalności twórczej, nie musi posiadać cech nowatorskich ani prezentować indywidualnej osobowości wykonawcy dzieła (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 22 marca 2018 r., II UK 262/17, LEX nr 2499800 oraz wyroki Sądu Najwyższego z 6 września 2018 r., II UK 235/17, LEX nr 2541897 i II UK 236/17, LEX nr 2542308).

4. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie podejmowane było zagadnienie kwalifikacji prawnej umów, których przedmiotem było tłumaczenie tekstów.

W wyrokach z 22 listopada 2018 r., II UK 364/17 (LEX nr 2580553) oraz II UK 362/17 (LEX nr 2580537) Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na sytuację, w której tłumaczenia mają bardzo szczególny charakter ze względu na przedmiot i ich cel, tłumacze muszą kierować się ściśle wyznaczonymi instrukcjami, efekt ich pracy jest sprawdzalny, a wypłata każdorazowo oznaczonego w umowie wynagrodzenia jest uzależniona od efektów sprawdzenia. Sąd Najwyższy uznał w przytoczonych sprawach, że tego rodzaju tłumaczenia spełniają przesłanki dzieła z art. 627 k.c., bowiem posiadają charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń, a ponadto ryzyko związane z konsekwencjami ujawnionych wad tłumaczeń obciąża wykonawcę (tłumacza), zaś każda z umów ma jednorazowy (a nie cykliczny) charakter.

Także w wyroku z 16 stycznia 2020 r., III UK 407/18 (niepublikowany) Sąd Najwyższy dostrzegł możliwość przygotowania tłumaczeń w ramach umowy o dzieło, podkreślając, że przez przetworzenie tekstu w języku obcym powstaje konkretny rezultat w formie tekstu w języku użytym do dokonania tłumaczenia i tylko ten rezultat, a nie czynności do niego prowadzące, mogą stanowić przedmiot umowy stron, zawartej i ukształtowanej w granicach zakreślonych przez prawo, naturę stosunku prawnego oraz zasady współżycia społecznego. Wszystko zależy od ukształtowania przez strony treści umowy (*essentialia negotii*) oraz od sposobu jej wykonywania.

5. W rozpoznawanej sprawie organ rentowy, kwestionując zakwalifikowanie spornych umów jako umów o dzieło, podnosi w skardze kasacyjnej, że czynności zainteresowanych polegały na prostej transkrypcji tekstu z zastosowaniem powszechnie znanych reguł językowych. Odnosząc się do tego argumentu, należy zwrócić uwagę, że przy kwalifikacji danej umowy jako umowy o dzieło (umowy rezultatu) nakład pracy poczyniony przez wykonawcę albo stopień jej wyrefinowania ma drugorzędne znaczenie. Dzieło może być rezultatem czynności prostych, rutynowych, pracy fizycznej bądź intelektualnej. Z punktu widzenia wykonania zobowiązania istotne znaczenie ma jedynie rezultat bez względu na intensywność świadczonej pracy lub staranność wykonawcy. Podkreśla to ustawodawca, przewidując w art. 642 § 1 k.c., że przyjmującemu zamówienie należy się wynagrodzenie w chwili oddania dzieła, chyba że strony postanowią inaczej. Chodzi przy tym o dzieło zgodne z zamówieniem, czyli zgodne z oczekiwanym przez zamawiającego rezultatem, określonym od początku w umowie stron lub sprecyzowanym w toku wykonywania umowy.

Podmiot kwestionujący charakter prawny zawartej umowy o dzieło nie może przyjmować subiektywnego kryterium jakościowego lub ilościowego. Nie może dokonywać oceny estetyki, prostoty lub skomplikowania osiągniętego rezultatu. Umowa o dzieło realizuje interes stron. Oznaczenie dzieła służy do sprecyzowania oczekiwań zamawiającego, odpowiadających jego osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom. Poziom skomplikowania bądź jakość tłumaczenia nie mają wpływu na ocenę charakteru umowy. Konieczność wykonania dzieła w sposób zgodny z oczekiwaniami zamawiającego rzutuje także na samodzielność

wykonawcy. Będzie ona zawsze podporządkowana celowi umowy – stworzeniu dzieła o cechach oznaczonych przez zamawiającego.

Właściwością konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego efektu od dalszego działania wykonawcy oraz od osoby wykonawcy. Z chwilą ukończenia dzieła staje się ono niezależną, autonomiczną wartością w obrocie (zob. W. Czachórski, *Zobowiązania*, 2007, s. 463). Nie ulega wątpliwości, że tłumaczenie tekstu posiada samoistny charakter, utrwalony na przyjętym przez strony umowy nośniku. Ewentualne wątpliwości co do samoistności tłumaczenia mogą pojawić się w przypadku tzw. tłumaczeń symultanicznych (analogiczny problem ujawnił się na tle oceny wykładu akademickiego jako przedmiotu umowy o dzieło – por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 maja 2019 r., I UK 75/18, LEX nr 2665301, oraz cyklu prezentacji podróżniczych – por. wyrok Sądu Najwyższego z 4 marca 2020 r., I UK 389/18, LEX nr 2797354). Nie one były jednak przedmiotem kwestionowanych przez organ rentowy umów.

W ocenie skarżącego, tłumaczenie dokumentów nie jest czynnością właściwą dla umowy o dzieło w sytuacji, gdy tłumacz pozostaje w gotowości do pracy, która polega na powtarzalnym tłumaczeniu dokumentów w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zamawiającego płatnika składek. Organ rentowy podnosi, że zainteresowani, którzy figurowali w bazie odwołującej się, stanowili jej jedyne zaplecze osobowe, pozwalające na świadczenie usług translatorskich w sposób ciągłych. Prezentowane stanowisko wymaga skonfrontowania z poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (OSNP 2012, nr 9 -10, poz. 127). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy uznał, że okoliczności wykonywania umowy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, długotrwale i za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem, nie pozwalają uznać, że są wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło. Przytoczony pogląd został sformułowany przy swoistych okolicznościach faktycznych, w których to strony umowy określiły ramowo zasady współpracy, w tym wynagrodzenie, które było w istocie stałe, gdyż w poszczególnych okresach (miesiącach) miało taką samą wysokość, co potwierdza, że zależało od samej gotowości do dokonywania tłumaczeń, a nie od rozliczenia konkretnego tłumaczenia jako dzieła. Znaczenie miało samo

tłumaczenie jako czynność (usługa). Należy podkreślić różnicę między związaniem wykonawcy umową ramową, zobowiązującą go do pozostawania w gotowości do pracy w zamian za przyznane wynagrodzenie a gromadzeniem przez przedsiębiorcę danych kontaktowych osób (w tym przypadku tłumaczy) jako hipotetycznych, przyszłych kontrahentów. Nie można pomijać, że w rozpoznawanej sprawie stosunek zobowiązaniowy z tłumaczami był nawiązywany jednostkowo, incydentalnie i dotyczył konkretnego tłumaczenia do wykonania. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w okresach objęcia ubezpieczeniem społecznym określonych przez organ rentowy w zaskarżonych decyzjach (krótkie, niekiedy kilkudniowe okresy, odpowiadające jednej, konkretnej umowie, nie zaś okresowi sugerowanej gotowości do pracy). W ustaleniach faktycznych sprawy brak dotychczas informacji, żeby między odwołującą się spółką a hipotetycznymi kontrahentami istniała umowa precyzująca sposób gromadzenia danych o tłumaczach czy zasady doboru tłumaczy. Odwołująca się spółka dysponowała po prostu danymi kontaktowymi do różnych tłumaczy, co nie oznacza, że byli oni jej stałymi współpracownikami, pozostającymi w stałej gotowości do świadczenia pracy (usług) na zlecenie spółki. Zainteresowani byli tłumaczami różnych języków, także takich, które nie są w powszechnym użyciu (w taki sposób można zdefiniować np. języki angielski, hiszpański, rosyjski, francuski, chiński, arabski). Niektóre z tych osób były tłumaczami języków rumuńskiego, bułgarskiego, czeskiego i słowackiego. Również to wyklucza przyjęcie a priori założenia, że pozostawały w stałej gotowości do świadczenia pracy na rzecz odwołującej się spółki w związku ze zlecanymi im doraźnie jednostkowymi tłumaczeniami.

6. W świetle zaprezentowanej wykładni art. 627 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. nie budzi wątpliwości możliwość zakwalifikowania umowy, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia, w rozumieniu przetworzenia określonego tekstu sporządzonego w języku obcym na język polski lub odwrotnie, jako umowy o dzieło. Umowy mające za przedmiot tłumaczenie tekstów mogą być jednak traktowane także jako umowy o świadczenie usług. W konsekwencji działalność tłumaczy realizowana na podstawie umowy o dzieło nie mieści się w granicach wyznaczonych przez przepisy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, ustalające obowiązkowe oraz dobrowolne tytuły podlegania ubezpieczeniom

społecznym. Z kolei działalność tłumaczy realizowana w ramach umów o świadczenie usług stanowi tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym. Wszystko zależy zatem od treści umowy, jej postanowień oraz sposobu jej wykonania.

7. Dokonanie prawidłowej kwalifikacji prawnej zawartych między stronami umów wymaga zatem precyzyjnego odtworzenia treści zobowiązania, na podstawie treści umowy oraz, co decydujące, sposobu jej wykonywania.

Zastosowanie prawa materialnego jako podstawowy obowiązek sądu rozpoznającego sprawę oznacza właściwe skonfrontowanie okoliczności stanu faktycznego z hipotezą normy prawnej i poddanie tego stanu ocenie prawnej na podstawie treści tej normy. Ocena, czy dany przepis prawa materialnego został właściwie zastosowany, zależy od uprzednio ustalonego stanu faktycznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 sierpnia 2006 r., III UK 62/06, LEX nr 1615845).

Skoro sąd drugiej instancji rozpoznaje ponownie sprawę (a nie tylko apelację), to zastosowanie przezeń prawa materialnego musi być osadzone w prawidłowo zrekonstruowanej podstawie faktycznej sporu. Sąd ten nie jest związany ustaleniami faktycznymi sądu pierwszej instancji. Dopuszczalność czynienia przez sąd drugiej instancji własnych ustaleń faktycznych, w uzupełnieniu ustaleń sądu pierwszej instancji albo – po zakwestionowaniu oceny dowodów przedstawionej przez ten sąd – w miejsce jego ustaleń, znajduje oparcie wprost w art. 378 § 1 k.p.c., a podstawą dla nich może być materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji i w postępowaniu apelacyjnym (art. 382 k.p.c.).

W rozpoznawanej sprawie prawidłowość poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych była przedmiotem zarzutów apelacyjnych. Sąd Apelacyjny w całości podzielił ustalenia oraz stanowisko zawarte w uzasadnieniu orzeczenia Sądu pierwszej instancji, podkreślając trafności ustaleń oraz ocen dokonanych przez Sąd Okręgowy.

Zdaniem Sądu Najwyższego, odzwierciedlony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku proces decyzyjny Sądu drugiej instancji wywołuje jednak uzasadnione wątpliwości w kontekście art. 378 § 1 k.p.c.

Wynikający z art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza z jednej strony zakaz wykraczania przez sąd

drugiej instancji poza te granice, z drugiej zaś nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Sąd drugiej instancji nie koncentruje się jedynie na ocenie zasadności zarzutów apelacyjnych, lecz rozstrzyga merytorycznie o zasadności zgłoszonych roszczeń procesowych. W uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 23 marca 1999 r., III CZP 59/98 (OSNC 1999, nr 7-8, poz. 124) wyjaśniono, że jakkolwiek postępowanie apelacyjne jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednak zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Ukształtowanie apelacji jako zwykłego środka odwoławczego niewątpliwie wskazuje na brak związania sądu drugiej instancji stanem faktycznym ustalonym w zaskarżonym apelacją wyroku sądu pierwszej instancji. Z uwagi na merytoryczny charakter postępowania apelacyjnego, obowiązkiem sądu drugiej instancji nie może być zatem poprzestanie na ogólnym ustosunkowaniu się do zarzutów apelacji, lecz musi nim być – niezależnie od treści zarzutów – dokonanie ponownych, własnych ustaleń faktycznych, a następnie poddanie ich ocenie pod kątem prawa materialnego. Obowiązek dokonywania ustaleń faktycznych w postępowaniu odwoławczym istnieje więc niezależnie od tego, czy wnoszący apelację podniósł zarzut dokonania wadliwych ustaleń faktycznych lub ich braku. Użyte zaś w art. 378 § 1 k.p.c. sformułowanie, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę „w granicach apelacji” oznacza w szczególności, że sąd odwoławczy dokonuje własnych ustaleń faktycznych i kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55).

Zgodnie z art. 382 k.p.c., sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z naruszeniem tego przepisu mamy do czynienia wtedy, gdy sąd drugiej instancji, mimo przeprowadzonego przez siebie postępowania dowodowego, orzekł wyłącznie na podstawie materiału zgromadzonego przed sądem pierwszej instancji albo oparł swoje merytoryczne orzeczenie na własnym materiale, z pominięciem wyników postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2018 r., II PK 49/17, LEX nr 2540109). Norma wyrażona w art. 382 k.p.c. oznacza, że kognicja tego sądu



obejmuje rozpoznanie sprawy i to w taki sposób, w jaki mógł i powinien być to uczynić sąd pierwszej instancji. Podstawą wyroku sądu drugiej instancji – podobnie jak sądu pierwszej instancji – są dokonane przezeń ustalenia faktyczne, które umożliwiają temu sądowi ustalenie podstawy prawnej wyroku, a więc dobór właściwego przepisu prawa materialnego i podjęcie aktu subsumcji. Obowiązkiem sądu drugiej instancji jest zatem poczynienie ustaleń faktycznych i dokonanie na ich podstawie jurydycznej oceny dochodzonego żądania.

Zestawiając art. 378 § 1 k.p.c. z art. 382 k.p.c. należy zaakcentować, że w każdej sytuacji podłożem wyroku sądu odwoławczego – podobnie jak wyroku sądu pierwszej instancji – są dokonane ustalenia faktyczne, czego nie zmienia możliwość posłużenia się przez sąd odwoławczy dorobkiem sądu pierwszej instancji i uznania jego ustaleń za własne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 8 października 1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999, nr 3, poz. 60 oraz uchwałę 7 sędziów Sądu Najwyższego – zasadę prawną z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55). Sąd drugiej instancji może powołać się na ustalenia sądu pierwszej instancji tylko wówczas, gdy ustalenia te nie budzą zastrzeżeń z punktu widzenia ich kompletności – w tym znaczeniu, że sąd pierwszej instancji ustalił wszystkie fakty istotne i jednocześnie niezbędne do prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy.

8. Odnosząc te ogólne rozważania do stanu rzeczy w rozpoznawanej sprawie, należy podkreślić, że przedmiotem sporu była kwalifikacja konkretnych, jednostkowych umów na wykonanie zróżnicowanych tłumaczeń. Dokonanie prawidłowej subsumcji i prawidłowe zastosowanie przepisów prawa materialnego – w szczególności dokonanie kwalifikacji prawnej umów kwestionowanych przez organ rentowy według przepisów Kodeksu cywilnego określających *essentialia negotii* umowy o dzieło i umowy zlecenia (umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu) – wymagało odtworzenia i przeanalizowania treści poszczególnych umów. Zreferowane w uzasadnieniu Sądu drugiej instancji ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji ilustrują ogólną praktykę funkcjonowania odwołującej się spółki. Sąd *meriti* ustalił generalny zakres tematyczny poddawanych tłumaczeniu dokumentów, podkreślił, że w założonym przez spółkę I. modelu biznesowym tłumacze nie pozostają w stałej współpracy z

zamawiającym, że są rekrutowani doraźnie, w miarę potrzeb klientów spółki. Sąd ustalił ponadto, że rezultat wykonanej umowy podlegał weryfikacji przez pracownika spółki I. Tak zakreślony stan sprawy jest niewystarczający dla oceny materialnoprawnej żądania odwołującej się spółki. Kwestionowała ona swój status jako płatnika składek w stosunku do konkretnych osób (tłumaczy), w związku z konkretną umową zawartą w precyzyjnie określonych ramach czasowych. Połączenie spraw do wspólnego rozpoznania nie niweluje odrębności każdego, kwestionowanego przez organ rentowy, kontraktu. Tymczasem, rozpoznając sprawę w granicach apelacji, Sąd Apelacyjny ocenił sytuację prawną płatnika i zainteresowanych „*in genere*”; bez ustalenia konkretnej treści poszczególnych umów, indywidualnego sposobu ich wykonania, weryfikacji osiągniętego rezultatu, to jest bez ustalenia tych elementów stanu faktycznego, które w świetle poczynionych rozważań są niezbędne dla dokonania prawidłowej kwalifikacji prawnej umowy. Do akt sprawy (akt sądowych) nie zostały złożone umowy zawarte z zainteresowanymi, stanowiące przedmiot ocen Sądu Apelacyjnego, również w dostępnych aktach ZUS dotyczących podlegania ubezpieczeniom społecznym przez zainteresowanych trudno się doszukać tych umów. Nie wiadomo, na jakiej podstawie faktograficznej Sąd Okręgowy dokonał oceny (kwalifikacji prawnej) zobowiązań cywilnoprawnych. Sąd Apelacyjny natomiast tę niekompletną ocenę podzielił.

Opisane wady postępowania (obejmujące także wadę uzasadnienia zaskarżonego wyroku – brak ustaleń faktycznych co do konkretnej treści indywidualnie ocenianych poszczególnych umów o dokonanie tłumaczenia) uzasadniają zarzut naruszenie przepisów postępowania w stopniu, który miał wpływ na wynik sprawy, albowiem zaważył na prawidłowości zastosowania w niej przepisów prawa materialnego, stanowiących podstawę prawną rozstrzygnięcia co do istoty.

Stało się to przyczyną uchylenia zaskarżonego wyroku. Ocena materialnoprawnych zarzutów skargi kasacyjnej byłaby w tej sytuacji przedwczesna. Ocena dokonywana z punktu widzenia regulacji materialnoprawnych musi być odnoszona do prawidłowo i kompletnie ustalonego stanu faktycznego.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c. O kosztach orzeczono na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398<sup>21</sup> k.p.c.